

chwilowych oczekiwań, a kwestionują istnienie stałych i niezmiennych zasad moralnych? Jak nie ulec kultowi własnego rozwoju w egoistycznym rozumieniu? Jezus zwracając się do swoich uczniów, po rozmowie z bogatym młodzieńcem, powiedział: „Dzieci, jakże trudno wejść do Królestwa Bożego tym, którzy



w dostatkach pokładają ufność”. **„Nie słyszymy w Jego słowach potępienia bogactwa, ale ukazanie, jak ludzie winni używać bogactw tego Świata, żeby nie stały się one dla nich przeszkodą w zbawieniu.** Na tym właśnie polega mądrość, która jest najcenniejszym skarbem. Dlatego Jezus w „Kazaniu na Górze” naucza: **„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”.** Rada ewangelicznego ubóstwa dotyczy wszystkich ochrzczonych. Mają oni naśladować Mistrza, czyli, odwzorowywać swoim życiem te rysy doskonałości moralnej, które posiada Jezus. Taka postawa ukazuje bowiem prawdziwość naszego chrześcijaństwa na drodze do dojrzałości i zjednoczenia z Bogiem. Jezus, który „dla nas stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić” ma stanowić dla nas stały punkt odniesienia w osiągnięciu świętości. Być ubogim to być wolnym od ulegania powabom Świata, które nie dają człowiekowi prawdziwego szczęścia.

### ○○○ BOGACTWO DUCHA – WOLNOŚĆ DLA BOGA ○○○

**Leonardo Mondadori** był właścicielem i prezydentem koncernu wydawniczego „Arnoldo Mondadori S.p.A.”, jednego z największych w Świecie. Wychowany w otoczeniu obojętnym religijnie, Leonardo przez większość życia nie modlił się i nie przystępował do sakramentów. Odkąd w 1992 r. w sposób nieoczekiwany odnalazł skarb wiary, z coraz większym przekonaniem i radością odkrywał szczęście bycia katolikiem. Leonardo miał dwa lata, kiedy jego rodzice się rozwiedli. Pięcioletni Leonardo przyjął nazwisko swojego dziadka, który pragnął, aby wnuczek został spadkobiercą całego jego majątku. Mieszkali w luksusowym domu o powierzchni 650 m<sup>2</sup>.



Częstymi gośćmi w ich domu były sławy świata kultury: Tomasz Mann, Walt Disney, Ungaretti, Buzzati, Montale. Leonardo wychowywany był w atmosferze całkowitej obojętności na sprawy wiary, a tematy religijne nigdy nie pojawiały się w rozmowach. Babcia Leonarda przystąpiła do

I Komunii św. dopiero w wieku 70 lat, w dniu 50. rocznicy ślubu. Przy tej okazji ochrzczono również pięcioletniego Leonarda. W czasach młodości Leonardo był aktywnym członkiem antyklerykalnych, socjalistycznych organizacji. Mając 18 lat, na wakacjach w Cortinie, zakochał się w Pauli – córce znanego przemysłowca i milionera, Zanussiego, producenta artykułów gospodarstwa domowego. W 1968 r., narzeczeni wzięli ślub kościelny. Niestety, ich małżeństwo przetrwało tylko 7 lat. Kiedy się

rozchodzili, Paula była w ciąży z ich pierwszym dzieckiem, córką Martiną. „Dopiero przed kilkanaście laty, dzięki światłu wiary, zrozumiałem, czym jest naprawdę sakrament małżeństwa i co rzeczywiście oznacza jego przyjęcie w Kościele. My wówczas – chociaż oficjalnie byliśmy katolikami – nie mieliśmy najmniejszego pojęcia, co ten sakrament oznacza. Dzisiaj jest jeszcze większe niezrozumienie nierozzerwalności sakramentu małżeństwa”. W 1975 r. Leonardo jeszcze tego nie rozumiał. Rozwód z Paolą odbił się szerokim echem we włoskich mediach. W krótkim czasie związał się z drugą kobietą. Urodziła się im dwójka dzieci. Również i w tym przypadku szczęście związku nie trwało długo, wszystko zakończyło się kłótnią i ponownie – głośnym rozwodem. Píše: „W Boże Narodzenie tamtego roku zostałem zupełnie sam, z dwoma nieudanymi małżeństwami za sobą, z trójką dzieci podzielonych między dwie matki, ze śmiercią mojej mamy i z poważnymi problemami w wydawnictwie. Zacząłem wtedy pytać sam siebie: jaki sens ma to wszystko?” Spotkanie z Chrystusem w sakramencie pokuty całkowicie go duchowo przemieniło i odrodziło – stał się człowiekiem tryskającym radością życia. Tak pisał na temat spowiedzi: „Dobrze odbyta, szczerza spowiedź jest jednym z największych źródeł radości. Otrzymujesz wtedy pewność ponownego przyjęcia w domu Ojca: zostajesz pojednany z Bogiem, z sobą samym i z innymi”. Po pierwszej spowiedzi była również I Komunia św., w Wigilię Bożego Narodzenia, w Katedrze św. Patryka w Nowym Jorku. Leonardo wspomina: „Na myśl o przyjęciu tego niesamowitego Daru, jakim jest sam Chrystus w Komunii św., drżałem ze wzruszenia na całym ciele i płakałem z radości”. Kiedy po nawróceniu spotkał się z pierwszą żoną, ta, widząc jego uśmiechniętą twarz, zapytała: „Co ci się stało? Czy przypadkiem nie jesteś po operacji plastycznej?” Sądziła, że tylko chirurgia plastyczna mogła nadać jego twarzy wyraz szczerego i trwałego uśmiechu. Leonardo odpowiedział: **„Masz rację, dokonałem operacji plastycznej, ale nie twarzy, tylko swojej duszy”.**



Tym wszystkim, którzy mówią, że nie mają ochoty chodzić na Mszę św., ponieważ nudzą ich homilie, tak odpowiada: „Jestem przerażony takim tłumaczeniem, bo przecież głównym celem uczestniczenia we Mszy św. nie jest wysłuchanie homilii, lecz spotkanie z Chrystusem w Eucharystii, ponowne przeżycie tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, który pod postaciami chleba i wina ofiarowuje się na Ołtarzu. Leonardo przypomina, że to protestanci uważają, iż podczas niedzielnego nabożeństwa najważniejsze jest kazanie, i dlatego wszystko koncentruje się tam na osobie przepowiadającego. Natomiast w Kościele katolickim kulminacyjnym momentem Mszy św. jest przeistoczenie chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego Krew – a nie kazanie. Jeśli kapłan nie jest dobrym mówcą, trzeba zachować cierpliwość, pamiętając, że na Mszę św. przychodzimy po to, by osobiście spotkać Chrystusa obecnego w Eucharystii”.